

# Antoni Jopek

---

## Jan Zaleski (18 I 1926 - 4 VI 1981)

---

Biuletyn Polonistyczny 25/1-2 (83-84), 139-143

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

filologicznym Uł, ubył tak istotny w życiu uniwersyteckim woz-  
rzec prawości.

J.T.

JAN ZALESKI

/18 I 1926 - 4 VI 1981/

Krakowskie, a zatem i ogólnopolskie językoznawstwo znowu  
poniosło bolesną stratę. Opuścił nas na zawsze, przeżywszy za-  
ledwie 55 lat, doc. dr hab. Jan Zaleski.

Odszedł w wieku, w którym uczeni, a zwłaszcza humaniści,  
mają już za sobą poważne osiągnięcia intelektualne, a przed so-  
bą dalsze perspektywy naukowego rozwoju i kontynuacji prac, naj-  
częściej o syntetycznym charakterze.

Zmarły pozostawił po sobie trwałe dorobek, decydujący o  
randze i znaczeniu, jakie zyskał w środowisku polskich języko-  
znawców. Mimo bardzo ciężkiej choroby, która Go ostatecznie po-  
konała, pracował niemal do końca.

Jan Zaleski urodził się 18 stycznia 1926 r. w rodzinie  
robotniczej Jana i Rozalii z Muraszków w Monasterzyskach (w  
pobliżu Buczacza) na Podolu. Podobnie jak i w innych kresowych  
regionach południowo-wschodnich dawnej Polski, nawarstwiały  
się tu, ścierały i do pewnego stopnia syntetyzowały elementy  
różnych kultur, obyczajowości, przede wszystkim pochodzenia  
łacińskiego, bizantyjskiego i orientalnego.

Wydaje się, że "kraj lat dziecińczych", w którym Zaleski  
mieszkał przez 20 lat, wywarł znaczny wpływ na Jego świadomość  
kulturową. Zróżnicowane społecznie i obyczajowo środowisko  
ukszałtowało również i określone cechy Jego charakteru (tole-

rancyjność, chęć zrozumienia drugiego człowieka).

Od najmłodszych lat reumatyczne dolegliwości utrudniły Zaleskiemu normalną naukę w szkole powszechnej. Podczas okupacji pracował w fabryce wapna, gdzie nabawił się ciężkiej choroby. Ojciec zmobilizowany w 1944 r. do Armii Czerwonej, zginął na przedpolach Wiednia. Po wojnie Jego rodzina (matka z dwojgiem rodzeństwa) repatriowała się w bardzo trudnych warunkach na Ziemię Zachodnie. On sam zatrzymał się w Krakowie i po poważnej operacji został skierowany przez władze oświatowe do Państwowego Domu Młodzieży w Krzeszowicach. Tu uzupełnił braki w wykształceniu. Ukończył gimnazjum i liceum, a po złożeniu z wyróżnieniem matury zapisał się na filologię polską w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Po uzyskaniu dyplomu I stopnia w 1953 r. przez dwa lata studiował w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie pod kierunkiem prof. Witolda Taszyckiego napisał pracę magisterską: "Wyrazy zdrobniałe w polszczyźnie XVI wieku". Ta obszerna rozprawa została opublikowana w "Zeszytach Naukowych UJ" (1958).

W krakowskiej WSP Zaleski pełnił od października 1953 r. kolejno obowiązki asystenta wolontariusza, młodszego asystenta, asystenta, st. asystenta, adiunkta. 15 marca 1965 r. obronił pod kierunkiem prof. W. Taszyckiego rozprawę doktorską "Język Aleksandra Fredry, część I. Fonetyka", ogłoszoną w ramach serii Prace Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Krakowie (nr 19, 1969).

Z dniem 1 sierpnia 1969 r. został powołany na stanowisko etatowego docenta krakowskiej WSP, równocześnie objął zwolnione przez prof. S. Jodłowskiego kierownictwo Katedry Języka Polskiego, a po reorganizacji struktury uczelni (powstanie instytutów) Zakładu Języka Polskiego. Wkrótce po bardzo ciężkiej

operacji, której pomyślny przebieg o kilka lat przedłużył Mu życie, habilitował się przed Radą Wydziału Humanistycznego macierzystej uczelni na podstawie rozprawy "Język Aleksandra Fredry, cz. II Fleksja, składnia, słowotwórstwo, słownictwo", opublikowanej w tej samej serii wydawniczej (nr 41, 1975), co dysertacja doktorska.

Zaleski należał do Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN, do Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Jego zainteresowania naukowe były szerokie. Pisał o wołaczu w imionach własnych i pospolitych, o mianowniku w funkcji wołacza u rzeczowników męskich. Interesowały Go nazwy z przyrostkiem -ówka. Ogłosił artykuł o rozwoju form wołacza żeńskich rzeczowników osobowych typu Marysia, Anulka, paniusia. Zajął się rozwojem form biernika rzeczowników typu wola, Maria, w polszczyźnie XIX wieku. Opublikował szkic "Z historii słownictwa numizmatycznego (pieniądz, grosz, złoty)", co wiązało się z Jego zainteresowaniami numizmatycznymi. Jako kolekcjoner-amator zdobył w tej dziedzinie dużą wiedzę i doświadczenie.

O miejscu i randze naukowej Zaleskiego zadecydowały dwie wspomniane już książki, składające się na dwutomową monografię o języku Aleksandra Fredry. Na zainteresowania językiem wielkiego komediopisarza wpłynęły, jak wolno sądzić, nie tylko teatrologiczne zamiłowania Zaleskiego. Z całą pewnością wyniesiona z lat dzieciństwa i wczesnej młodości znajomość pogranicza polsko-ruskiego, a także południowo-wschodniej polszczyzny zbliżyły Go do dorobku wielkiego pisarza.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że Zaleski nie ograniczył się do zbadania zjawisk językowych występujących w artystycznych tekstach Fredry. Starał się dotrzeć również i do jego korespondencji, ksiąg gospodarskich, spisów inwentarzowych.

Wyzyskał również i utwory obsceniczne. Zbadał wszystkie rękopisy Fredry znajdujące się w kraju. We Lwowie zdobył mikrofilmy przechowywanych tam materiałów fredrowskich.

Materiał rękopiśmienny (ponad 4500 stron) porównał z pierwodrukami wiedeńsko-warszawskimi, a także z następnymi edycjami dzieł wielkiego pisarza. Był to zabieg konieczny, gdyż wydawcy lwowscy, a zwłaszcza warszawscy, bezceremonialnie poprawiali język Fredry i usuwali rażące, ich zdaniem, regionalizmy oraz dialektyzmy. W swoich badaniach nad językiem autora "Zemsty" zastosował metodę opisu dynamicznego. Ukazał ewolucję zjawisk językowych występujących u wielkiego artysty na tle ogólnego rozwoju XIX-wiecznej polszczyzny. Zwrócił uwagę na cechy indywidualne i na wahania jego języka. Udowodnił, że na ukształtowanie się języka Fredry wpłynęła mowa Polaków zamieszkujących okolice Przemyśla i Lwowa. Pisał również o regionalizmach kresowych, o nazwach miejscowości, o nazwiskach znaczących, występujących w twórczości autora "Dożywocia".

Zdaniem niektórych językoznawców i historyków literatury żaden z naszych największych nawet pisarzy okresu romantycznego nie uzyskał tak imponującej monografii językowej, jak Fredro. Obie wspomniane książki stanowią opus magnum Jana Zaleskiego, który przygotowywał również indeks wyrazów i form wyrazowych występujących w twórczości Fredry. Napisał kilka artykułów, nie zdołał jednak ukończyć dużej pracy o nazwach geograficznych Tarnopolszczyzny, którą, być może, przygotowuję do druku Jego współpracownicy.

Zaleski łączył w sobie wybitne zdolności naukowe i dydaktyczne. Życzliwy i wyrozumiały dla studentów cieszył się ich szacunkiem oraz uznaniem. W krakowskiej WSP przepracował 28 lat. W okresie 1962-1975 prowadził również wykłady i seminaria

w Rzeszowie, najpierw w Punkcie Konsultacyjnym jego macierzystej uczelni, a następnie w tamtejszej usamodzielnionej WSP. Troszczył się o rozwój dydaktyczny i naukowy młodych pracowników Zakładu. Ułatwiał im debiuty naukowe przede wszystkim w "Pracach Językoznawczych" krakowskiej WSP, których był redaktorem.

Życie nie szczędziło Mu kłopotów, zmartwień osobistych i rodzinnych. Zmarł 4 czerwca 1981 r. i został pochowany na cmentarzu Rakowickim. Kondukt pogrzebowy, w którym brały udział setki osób, prowadził ks. kardynał Franciszek Macharski.

Doc. dr Antoni Jopek

BOLESŁAW WŁODZIMIERZ LEWICKI

/28 VIII 1908 - 23 VII 1981/

Profesor Lewicki nie żyje. Odszedł w lipcu 1981 roku zmęczony długą chorobą. Za sobą zostawił szereg księzek i prac naukowych, liczne grono wychowanków i delikatną nić wspomnień.

Należał do pokolenia, które zrządzeniem losu najlepsze swe lata spędziło za drutami. W Oświęcimiu miał numer 810. Może dlatego, iż to wszystko przeżył, tak bardzo cieszył się życiem we wszelkich jego przejawach. Uwielbiał towarzystwo ludzi i zwierząt. Nosił w sobie tysiąc pomysłów, z których natychmiast się zwierzał na zasadzie wewnętrznego obowiązku, żeby do wielu już potem nigdy nie wracać. Niczym urodzony causeur umiał prowadzić rozmowę, i opowiadał, cudownie opowiadał. W gronie oddanych sobie słuchaczy musiał się "rozliczyć" niemal z każdej przeczytanej książki i każdego obejrzanego filmu. Nikomu nie przeszkadzało, że naruszał wtedy "prawa autorskie" opowiadając